

Nie mając czasu na zupełne wyzyskanie materiałów ludoznawczych i słowianoznawczych w wymienionem piśmie, ograniczam się do zwrócenia uwagi na kilka pozycji, pochodzących z pióra Paulego.

I tak w roczniku 1824 w n-rze 100 znajdujemy artykuł: „Sagen des polnischen Volkes in Galizien (Gesammelt von Ignaz Pauli)“. Po wstępie o znaczeniu ludowych podań, autor przytoczył legendę p. t. „König Boleslaus der Kühne in den Karpathen“. Jest to jeden z wariantów podania o królu Bolesławie w Tatrach i o śpiących rycerzach. Pauli podaje w objaśnieniach, że legenda o błakającym się w górach królu i o jego pobycie w „Karpatach“, powstała z reminiscencyj historycznych, a mianowicie z wiadomości o podróży na Węgry. Bo gdy po zabiciu Stanisława Szczepanowskiego za tajne knowania z Czechami, Bolesław Śmiały z powodu papieskiej klątwy musiał opuścić Polskę, udał się w gościnę do węgierskiego króla. Pauli przytacza dla porównania legendę niemiecką o Barbarossie, duńską o Olgerdzie, serbską o Trajanie i czeską o rycerzach, śpiących w Blaniku.

W roczniku 1835 teje „Mnemosyne“ znajdujemy również artykuły Paulego. Np. w n-rze 14: „Illyrische Romanze. (Aus dem Französischen). Der sterbende Hajduk“. Jest to tłumaczenie serbskiej opowieści ludowej. W n-rze 27 tłumaczy Pauli inną serbską pieśń ludową, tym razem napewno z oryginału, mianowicie: „Königsohn's Marko Rache“. W przypiskach podał tłumacz niezbędne objaśnienia. Numer 33 zawiera tłumaczenie poematu rosyjskiego poety Konst. Batjuszkowa p. t. „Die Bachantin“. W n-rze 35 wraca Pauli znowu do ludowej twórczości Serbów i daje tłumaczenie poematu „Die Wila, ein serbisches Volkslied“ wraz z przypiskiem, wyjaśniającym znaczenie wyrazu i pojęcia mitycznej istoty: wili. W n-rze 37 znajdujemy tłumaczenie małoruskiej pieśni p. t. „Die Sklavinnen“. Numery 39, 40 i 48 zawierają artykuł o najnowszej literaturze czeskiej.

Współpracownictwo Paulego trwa także w 1836 r. W tomie „Mnemosyne“ z tego roku znajdują się tłumaczenia serbskich pieśni, jak np. „Fürst Georgs Abschied von Serbien“, „Klein-Radoica“, „Königsohn Marko und zwölf Araber“ i „Die Türken in Russland“ (w n-rach 41, 45, 48 i 51).

ZDZISŁAW KACZMARCZYK

PRZYCZYNEK DO GOSPODARKI HALNEJ XVIII WIEKU W „PAŃSTWIE ŁODYGOWICKIEM“

(CONTRIBUTION À L'HISTOIRE DE L'ADMINISTRATION DES ALPAGES
DANS LA SEIGNEURIE DE ŁODYGOWICE AU XVIII SIÈCLE)

W archiwum jasnogórskiem pomiędzy licznymi extraneami odnalazłem przypadkowo ciekawe rachunki gospodarskie dotyczące się „państwa łodygowickiego“ z lat 1702—1706. Między innymi znalazły się

dane do gospodarki halnej samego dworu jak i ludności wieśniaczej w XVIII wieku. Monograficzna praca Włodzimierza Kubijowicza¹⁾ o życiu pasterskim w Beskidach Magórskich nasunęła mi myśl wykorzystania tych zapisek. Dziś bowiem, gdy życie pasterskie w tych stronach jest bardzo nikłe i zamiera z powodu zmienionych warunków ekonomicznych, własnościowych i ludnościowych, obraz bujnego życia pasterskiego ujawni nam wielką przepaść między tem, co było wczoraj, a co jest dzisiaj. Tych kilka więc zapisek niech będzie potwierdzeniem faktu o wielkości dawnego pasterstwa i jego wielkiej roli w dziedzinie gospodarki w Beskidach.

T. zw. państwo Łodygowickie niegdyś własność Komorowskich z Żywca w XVIII wieku było w posiadaniu Domicelli Męcińskiej starościanki wieluńskiej²⁾. Należały do niego między innymi wsie Łodygowice³⁾, Wilkowice, Mikuszowice, Rybarzowice. Był to więc obszar ziemi zamknięty z jednej strony granicą śląską, z drugiej Beskidem, od południa graniczył z Żywcem, od północy z Białą. Przez terytorjum to przebiega dziś prawie cała linja kolejowa Biała-Żywiec. Wszelkie więc cyfry i wiadomości dotyczyć będą stosunkowo drobnej części Beskidu małego i to tylko jego części zachodniej, wznoszącej się w szczytach Magórki 913 m. i Cupła 933 m. między Białą a Żywcem. Tu też znajdowała się hala dworu Łodygowickiego na Magórze, a i inne gospodarstwa halne ludności państwa Łodygowickiego musiały się tu znajdować. Wpływała na to bliskość tej części Beskidu. Beskid śląski i żywiecki jako dalsze i na obcym terytorjum położone nie wchodziły w rachubę⁴⁾.

Pierwszą notatką jest „Regestr spisany lesnego statku na halach na Magorze za magerza Wawrzyńca Więzika zostającego pro 18 July 1702“. Poczem następuje wyliczenie sztuk, z tego jest owiec 111 i kóz 182, razem 293. Następny spis z 27 marca 1704 podaje liczbę 166 owiec i 163 kóz, razem 329. Spis z 20 lipca 1705 przynosi 128 owiec i 186 kóz, razem 314, a z 2 października 1706, 102 owiec i 137 kóz, razem 239.

Spisy te dotyczą jednego tylko szałasu dworskiego znajdującego się zapewne na hali Magórki. Ilość ogólna statku w szałasie wynosi tu średnio około 300 sztuk owiec i kóz. Z tego średnio po 120 owiec, a resztę kóz. Ta przewaga kóz nad owcami jest uderzająca, raz tylko liczba owiec w r. 1704 przewyższała lekko liczbę kóz. Objaw tak licznej hodowli kóz dziś nie spotykany już musiał być wpływem specjalnych

¹⁾ Wł. Kubijowicz Życie pasterskie w Beskidach magórskich, Kraków 1927, Prace Kom. Etn. P. A. U. Nr. 2.

²⁾ Domicella Męcińska żona Kazimierza z domu z Wielkiego Chrzystowa Wierzbowska 1^o voto Warszucka. T. Zychliński, Złota księga szlachty polskiej I, str. 174, Poznań 1879.

³⁾ W r. 1618 Łodygowice Mikołaj Komorowski sprzedał dworzaninowi swemu Rorawskiemu, ten drogą zamiany za inną wieś odstąpił ją ks. Jerzemu Zbaraskiemu. Ł. w wianie otrzymał St. Warszucki za Heleną ks. Zbaraską. Z Warszuckich przeszło na Domicellę Męcińską 1^o voto Warszucką Słow. geogr. król. pol. V, str. 676.

⁴⁾ Dziejopis Żywiecki, Kraków 1866, str. 30 opis granic.

warunków gospodarczych. Dziś już chów kóz poprostu się nie opłaca. Roczne ubytki i zmiany w liczbie owiec i kóz wywoływały liczne sprzedaże pojedynczych sztuk, część szła na użytek kuchni dworskich, parę w ciągu roku zdechło, a parę jak podają rachunki, brał wilk. Te ostatnie notatki „wilk wziął“ lub „wilk zjadł“ powtarzające się regularnie co roku są dowodem, że zajęcie pasterskie w tych czasach do lekkich nie należało i było połączone do pewnego stopnia z niebezpieczeństwem.

Na czele szałasów stał magierz coś jak dzisiejszy baca. Nie wiem czy ta nazwa była pospolicie przyjęta, w każdym razie występuje we wszystkich rachunkach. Podobieństwo nazwy magierz⁵⁾ do madziar, maggiar wskazywałoby, że nazwa tego urzędu pochodzi z Słowacji i nadawana była bacom z Słowacji, a potem i miejscowym.

Oprócz spisów szałasów dworskich posiadamy jeszcze 2 spisy dobytku prywatnego poddanych z państwa Łodygowickiego. Pierwszy z nich nosi tytuł: „Regestr statków to jest owiec i kóz na halach zostających w państwie Łodygowickim spisany 15 Mai 1705“. Spis ten zrobiony był zapewne dla celów kontroli lub finansowych w związku z pewnymi opłatami za wypas na halach. Wylicza on 43 gazdów posiadających własne owce i kozy z podaniem dokładnej liczby posiadanego dobytku. Ilość średnia posiadanego statku wynosi około 50 sztuk na osobę. Z tego 5 posiada nawet ponad 100 sztuk, najmniejsza liczba i wyjątkowa zarazem jest 10 sztuk. Razem posiadają wymienieni gospodarze 2489 owiec i kóz. Uderza tutaj również olbrzymia hodowla kóz. Dokładnych liczb brak wprawdzie, ale fakt, że każdy z wymienionych gospodarzy posiadał w ogólnej liczbie statku owce i stałe kozy wskazuje, że było to zjawisko powszechne, a więc i ilościowo liczebne, jak w szałasie dworskim. Osobno spis wyodrębniła 280 owiec i kóz, w tem samych owiec Wawrzynca Przybyły 200 sztuk, które nie zimowały. Reszta należy do 3 gazdów. Uwaga „I zosobna ktorzy tu nie zimowali“ wskazuje, że wypadek ten jest wyjątkowym i że zwykle praktykowano całoroczny pobyt z zimowaniem na hali. Dziś są to już w Beskidach wypadki wyjątkowe i zanikające⁶⁾. Następny spis: „Regestr statków na halach zostających w państwie Łodygowickim to jest owiec i kos spisany przy woytach y woiewodzie y całej gromadzie wałaski 18 Mai Anno 1706“. Ogólna ilość kóz i owiec wynosi 2531 sztuk, z tego największą liczbę posiada Wawrzyniec Przybyła bo 260, a 8 gospodarzy ma ponad 100 owiec i kóz. Uderza tu przedewszystkiem związek gospodarki halnej z ustrojem wsi wołoskich tem ciekawszy, że spotykany na samej granicy Śląska cieszyńskiego jeszcze w XVIII stuleciu⁷⁾. Instytucja wojewody czyli krajnika znana była i w Żywiec-

⁵⁾ Magier = Madziar, Węgrzyn. S. B. Linde, Słownik języka polskiego. III. str. 22.

⁶⁾ Wł. Kubijowicz, Życie pasterskie, str. 38 zachodzi to jeszcze w Gorchach lecz jest wyjątkiem.

⁷⁾ Por. o Wołochach i Wałachach na Śląsku w pracy T. Dobrowolski. Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej górali śląskich, Cieszyn 1931, str. 3—6, odb. z „Zarania Śląskiego“ 1931 roc. VII z. II.

czyźnie pod nazwą wojewody wołoskiego, w tymże samym czasie t. j. w r. 1706 wojewodą państwa żywieckiego był Tomasz Jaszek z Kamesznicy⁸⁾). Dla państwa łodygowickiego istniał więc specjalny wojewoda, który miał przewodnictwo nad podległymi sobie Wołochami⁹⁾). Niezbity to dowód, że instytucja ta była czemś pospolitą w owych czasach i rozpowszechnioną na zachodzie Beskidów. Podobnych zresztą wojewodów spotykamy na Podhalu, Cieszyńskiem i Morawach¹⁰⁾), a nawet dziś na Słowacji w szcztąkowej formie, zanikającej w dodatku.

Porównajmy jeszcze cyfry z zapisek z cyframi dzisiejszemi. W zachodniej części Beskidu małego są obecnie 3 szałaszy z ogólną liczbą samych owiec około 400¹¹⁾). Tymczasem w r. 1706 z samego państwa łodygowickiego pasło się na Beskidzie małym prawie 3000 sztuk owiec i kóz. Różnica jest widoczna. Dziś na olbrzymim obszarze Beskidu babiogórskiego wypasa się zaledwie 2560 owiec¹²⁾).

Na podstawie tych wszystkich wiadomości przychodzi się do wniosków, że:

1) gospodarka halna organicznie była związana z osadnictwem na prawie wołoskiem, z jego organizacją i zwyczajami. Na czele gromady stoi wojewoda, sprawuje władzę przy pomocy wójtów w poszczególnych wsiach. Terytorjalnie władza jego pokrywa się z kluczem posiadłości jednego właściciela.

2) Gospodarka ta była jeśli nie główną to najważniejszą gałęzią gospodarki ogólnej w państwie łodygowickiem na początku XVIII wieku. Jeżeli uwzględnimy jeszcze osobne spisy krów dworskich, to można śmiało powiedzieć, że hodowla bydła była najważniejszą gałęzią ekonomiczną.

3) Na czele szałasów dworskiego stał magierz (rodzaj urzędu).

4) Pobyt na halach trwał przez cały rok.

5) Obok owiec występuje olbrzymia masa kóz przewyższająca nawet czasami te pierwsze (szałas dworski).

Takie mniejwięcej światło rzuciłyby te drobne wycinki zapisek archiwalnych na gospodarce halną beskidzką w XVIII wieku. Wymowa cyfr jest tu najlepszym wskaźnikiem i miarą, jak wielkie kiedyś znaczenie posiadało pasterstwo w gospodarce folwarków podgórskich. Dzisiejsze czasy są na tem polu wyraźnym krokiem w tył ku zaniku.

Poznań.

⁸⁾ E. Długopolski, Przyczynki do osadnictwa wołoskiego w Karpatach, odb. z Spraw. filii c. k. gimn. św. Jacka w Krakowie 1916.

⁹⁾ Por. K. Kadlec, Valaši a Valašské právo v zemích slovanských a uher-skich Praha 1916, str. 430. „...Vejvoda jest muž, který ve jménu vrchnosti dozor ma nad vrchy, lesy a zvěři a quasi soudce jest nad spory hraničnými mezi poddanými...“.

¹⁰⁾ Zofja Hołub-Pacewiczowa, Osadnictwo pasterskie i wędrowki w Tatrach i na Podtatrzu, str. 197—198.

¹¹⁾ Wł. Kubijowicz, Życie pasterskie, str. 51.

¹²⁾ Ibid., str. 51—52.